

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Czytelnicy! popierajcie firmy ogłaszające się w „Kurjerze Wileńskim”.

Prywatne Roczne Kursa Handlowe w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, koncesjonowanych przez Min. W. R. i O. P. egzystujących od 6 ciał lat, zawiadamia, iż zapisy na kursa na rok bieżący przyjmuje Sekretariat Kursów w poniedziałki i piątki od godz. 12 — 2 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 — 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6—9-ej wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty: Buchalterja ogólna handlowa, bankowa i przemysłowa, Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu i Prawoznawstwie.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane: Stenografia i Nauka Pisania na Maszynach, oraz języki Francuski, Niemiecki i Angielski.

Energiczni (e) panowie (panie) znajdą łatwy zarobek sprzedając bilety na najkorzystniejszą loterię fantową na Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Zgłaszać się do Dyrekcji Lasów Państwowych (W. Pohulanka 24 pokój 4) w godz. 12 — 1 popoł. Wymagana mała kaucja.

Armja nasza.

Cicho i skromnie, bez żadnych zapowiedzi i przygotowań, odbyło się w sobotę święto wojska polskiego. Za cicho i za mało reklamowane. Wielka to omyłka ze strony organizatorów tej uroczystości, że zamknęli ją niejako w obrębie armii.

W Polsce wojsko odegrało rolę specyficzną, zgoła różną od tej, jaka armii przysługuje w krajach o długoletniej państwowości, a cóż dopiero u tych szczęśliwych narodów, które nie brały udziału w wojnie światowej i mają bezpieczne granice. U nas armia spełniła i spełnia rolę wieloraką. Militarna, społeczna i polityczna. Jest twórcą zmartwychwstałej Ojczyzny i świeżym zwycięzcą w olbrzymich zapasach, do których (prócz garści Legionów) przyszła ostatnia i osiągnęła największy zysk. Jest też armia nasza strażniczką nie tylko własnych granic, ale i bezpieczeństwa Europy od najazdu azjatów. I tę jej rolę nie doceniają, czy nie rozumieją państwa Europejskie, zainteresowane jednak chyba w tem, by cywilizacja zachodu nie padła pod naporem rozpetanych sił rosyjskiego komunizmu militarne.

Właściwie, zrozumienie tej naszej roli przez „burżuazyjne” państwa Europy, powinno być poczynione z sobą subwencjonowanie naszych sił zbrojnych przez koalicję cywilizacji przeciw barbarzyństwu, a przynajmniej faktyczną pomoc w dziedzinie wojskowości. Gdyż jeżeli los nam przeznaczony był wczynie przedmurzem chrześcijaństwa, cz. — cywilizacji łacińskiej, którąśmy dobrowolnie przyjęli, wczynie ratować jakiś Wiedeń od „niewiernych”, słusznym jest, by nam zagrożone w swym bycie państwa, czynnie pomagały. Wszak nie jest to chyba tajemnicą dla nikogo, że gdyby w r. 1920 „cud Wisły”, a raczej cud żołnierza polskiego, nie powstrzymał huraganu Wschodu, rwącego dziką watahą na Zachód, przerażona Europa zobaczyłaby konia

Ątylli (cz. sowieckiego żołnierza) kąpiącego kopyta w wodach Oceanu, a niewiadomo jakby dumny i pewny siebie Albion uchronił się od czerwonych sztandarów na swych bezpiecznych brzegach.

Armja więc nasza, broniąc naszej Ojczyzny, broni Europy, cywilizacji i chrześcijaństwa, wierzą w tem swej dziejowej tradycji, którą wytworzyli granice i sąsiedztwo, oraz kształtowanie się psychiki naszego narodu po linii, kierującej nas od wschodu ku zachodowi, a nie odwrotnie, co się łatwo przydarzyć przecie mogło.

Armja polska ma jeszcze inne, właściwe polskiej armii, zadanie. Społeczno-obyczajowe. W kraju na tak niskim poziomie kulturalnym jak nasz, w kraju analfabetów, o tak dużym procencie niepolskiej ludności, żołnierz, szkolony nie tylko w musztrze i ćwiczeniach taktycznych, ale i w języku polskim, nie tylko uczony gimnastyki, strzelania i jazdy, ale gramatyki, geografii i literatury ojczyste, a uczony z zapalem, ideowo, w licznych kursach oświaty żołnierskiej, przynoszących chlubę organizatorom tej tak koniecznej misji cywilizacyjnej, taki żołnierz, wraca z koszar do chaty wiejskiej, czy mieszczanckiego lokalu, jako pionier oświaty. Wraca uświadomiony narodowościowo, wie kim jest, do czego się poczuwa, czego chce od Państwa, a czego Państwo ma prawo wymagać od niego.

Armja nasza bierze materiał ludzki surowy, nie tylko pod względem militarnym, ale i pod względem ludzkim po prostu. A oddaje uświadomionego obywatela. Bierze analfabeta — oddaje często kandydata na organizatora kółek rolniczych, kooperatyw, kursów oświatowych, etc.

Słowem uspołecznionego człowieka.

To jest też strona i praca armii naszej, jakiej nie posiadają inne kraje o wyższej kulturze, odwiecznym

przymusie szkolnym, od dawna ziane, skonsolidowane i scentralizowane. Armja nasza jest więc cementem, najcieńszym może, do ostatecznego scalenie zjednoczonych ziem polskich, za pomocą oświaty.

• Żołnierz polski jest, jak widzimy z powyższych danych: zdobywcą Ojczyzny, obrońcą jej i reszty Europy, cywilizatorem. Piękne, szczerne i niebyłej wagi zadania. Od ich dokładnego, ideowego spełnienia, zależy nasz spokój, możliwość naszego rozwoju i nasze stanowisko w Europie.

Tu przejdźmy do innej strony sprawy armii naszej.

Do sprawy naszego, a co za tem idzie, jej prestiżu w oczach państw sąsiednich, sprzymierzonych, lub tylko neutralnych.

Niedawno odbyły się w Małopolsce w okolicach Brodów, a obecnie odbywają się w Wielkopolsce w rejonach ćwiczeń letnich kursów oficerskich, nad granicą rewje wojskowe. Przegląd sił, sprawności bojowej i umiejętności taktycznych. Wielkie manewry polskiej armii, odbywają się pod krytycznym okiem *attachés* wojskowych całego świata. Cywilizacja globu ziemskiego przyszła zobaczyć jak, czem i w jaki sposób bronić jej w razie niebezpieczeństwa potrafi. Przyszło też przekonać się najdokładniej, co *sześcioletnie* Państwo Polskie jest zdolne przeciwstawić starym, lub zreformowanym ale operującym ol-

brzymim posiadanym materiałem, państwom innych narodów.

Od egzaminu tego bardzo wiele zależy. I moralnie i realnie. Jeżeli dobre wrażenia odniesione przez fałszywców wojskowych całego świata, będą umiejętnie wyzyskane przez naszych dyplomatów, to położenie Polski międzynarodowe, jej znaczenie, powaga, *prestige*, jednym słowem, wzrosnąć muszą bezwzględnie.

Europa przekona się, że jedyną jej obroną od komunizmu, a raczej, po prostu od starożytnego Dżyngis-hana, dążącego do niszczenia cywilizacji, jest polska siła zbrojna.

Żadne wewnętrzne obrony przeciw propagandzie bolszewickiej, działającej rozkładowo nie pomogą. Gdy Rosja będzie uważała siebie za dostatecznie przygotowaną, runie Azja na Europę, a droga prowadzić będzie przez Polskę...

Od sprawności armii naszej od realnej pomocy Europy, zależy los nasz i starej cywilizacji.

Obyż to rozumiała ta stara Europa, przypatrująca się w chwili obecnej skomplikowanym, kosztownym ewolucjom naszej jazdy, piechoty, artylerji i wszelkich pomocy wojskowej naszej biednej, zasobniejszej zaiste w męstwo i dzielność, niż w komfort, młodej, pięcioletniej armii, sześcioletniego Państwa!

Hel. Romer.

Min. Skrzyński o swojej podróży do Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie wobec przedstawicieli prasy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 12 m. 50 p. minister Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy w Gmachu Prezydium Rady Min. i oświadczył między innymi, co następuje: „Celem podróży mojej było danie wyrazu wdzięczności w stosunku do Ameryki za to wszystko, co dla nas w ciężkich chwilach uczyniła. Społeczeństwo amerykańskie manifestowało na każdym kroku swoje nieklamane sentymenty dla Polski, a sfery urzędowe z prezydentem Coolidge'm na czele, okazały wielkie zainteresowanie się Polską”.

Czyniąc zadość temu zainteresowaniu i potrzebom głoszenia prawdy o stosunkach polskich minister poinformował całe społeczeństwo Stanów Zjednoczonych o Polsce i jej dążeniach, nie kryjąc się z trudnościami, które Polska nieraz napotyka.

Jeżeli chodzi o realne rezultaty, to istotnie trudno mówić o osiągnięciu praktycznego celu. Wzmogła się jedynie sfera zainteresowania Polską, gdyż akcji finansowej p. minister osobiście nie prowadził, — znalazło się jednak wiele objawów szczerzej życzliwości dla Polski w wielu poważnych kołach gospodarczych jak n. p. w tych których przedstawicielem jest p. Dillon.

Prowadzi się dość energiczną akcję na giełdach amerykańskich dla zainteresowania przemysłu amerykańskiego sprawami gospodarczymi Polski. Nie należy jednak spodziewać się szybkiego finansowego zaangażowania się Ameryki w któremkolwiek z państw europejskich.

Ogólnie biorąc, podróż ta dała rezultaty dodatnie i możność poznania środowiska amerykańskiego, co dla polskiej polityki zagranicznej jest niezwykle cennym.

W Paryżu widział się p. minister z p. Briandem i poinformował się o utrzymaniu całkowitej jedności stanowiska Francji i Anglii przez aprobatę angielską dla podstawowych tez francuskich.

Rezultat rozmowy londyńskiej jest całkowicie ustalony. Polska prawdopodobnie niezadługo zabierze głos w sprawach ogólnych, ale szczególnie stanowisko Polski będzie dopiero określone w tonie rządu.

„L'Homme Libre” o paryskim oświadczeniu min. Skrzyńskiego.

PARYŻ, 18.VIII. (Pat). „L'Homme Libre” aprobuje całkowicie oświadczenie ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, który powiedział, iż niebezpieczeństwo lokalne nie doprowadzi do niczego, gdyż bezpieczeństwo Europy może być tylko powszechne, lub go wcale nie będzie.

Kwestja traktatów arbitrażowych pomiędzy Polską a Czechosłowacją z jednej i Niemcami z drugiej strony powinna zdaniem dziennika wyjść niezwłocznie z dziedziny teorii.

Dr. Benesz nie jest twórcą chimery, a minister spraw zagranicznych Skrzyński młody i śmiały odważnie umie patrzeć rzeczywistości w oczy.

Wiadomości polityczne.

Sposunki polsko-węgierskie. Rada ministrów węgierskich zajmowała się niedawnym wykazem wwozu, wydanym przez rząd polski i w przeciwnieństwie do pogłosek, jakie się ukazały w prasie, orzekła, że chociaż układ gospodarczy z Polską został już zawarty, lecz, że dokumenty ratyfikacyjne nie zostały jeszcze wymienione.

Jeśli więc Polska wydadzie zarządzenia gospodarcze, sprzeciwiające się brzmieniu traktatu, nie można, ściśle biorąc, nazywać tego pogwałceniem traktatu. Uważając, iż stanowisko Polski wobec Węgier może pozostawać w związku z polsko-niemiecką wojną celną, rząd węgierski powstrzymuje się od wszelkiego rodzaju demarches dopóki poseł węgierski w Warszawie nie przedstawi osobiście sprawozdania, co oczekiwane jest w b. tygodniu.

Ambasador rosyjski przy Kwirynale Kierencew udzielił korespondentowi dziennika „Epicke bezpieczeństwa” kilka wyjaśnień co do stanowiska sowieckiego w kwestji bezpieczeństwa i w sprawie przyjęcia ich do Ligi Narodów.

Powiedział on między innymi, że polityczne znaczenie paktu bezpieczeństwa leży w tem, iż uniemożliwia on wszelkie polityczne zbliżenia między Rosją a Niemcami i zamieni Niemcy na teren ofensywy dyplomatycznej przeciwko Rosji, zmuszając je do wstąpienia do Ligi Narodów.

Jasnym jest, iż Rosja widząc tego rodzaju akcję dyplomatyczną nie będzie tylko życzliwym świadkiem.

Ambasador zakończył oświadczeniem, iż Rosja, jak i Włochy, niezbyt interesuje się Ligą Narodów. W Brunswingu pod zakończono 15-o dniowe go między narodowego robotniczego kursu wakacyjnego.

W kursach wzięło udział 55 uczestników z 10 krajów.

Między 11 wykładami znajdował się premier szwedzki Sandler, duński minister skarbu Bramszal, sekretarz Amsterdamskiej Międzynarodówki Brown, sekretarz robotniczego biura oświatowego w Ameryce Miller i poseł polski na Sejm dr. Zygmunt Piotrowski, który wygłosił odczyt o ruchu zawodowym i oświatowym w Polsce, z uwzględnieniem położenia gospodarczego kraju.

Wykład ten wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie, czego wyrazem była ożywiona dyskusja o robotniczym ustawodawstwie w Polsce, o stabilizacji waluty, o rozwoju pracy oświatowej i t. d.

Wszystkiego wygłoszono 17 wykładów.

Prócz wykładów odbyły się trzy koncerty, trzy wycieczki, i jedno zebranie w Ludwiku, gdzie w imieniu robotników polskich przemawiał pos. Piotrowski, przynosząc pozdrowienie szwedzkim klasom pracującym od robotników polskich.

Jeden z najbliższych podobnych kursów wakacyjnych odbędzie się w Polsce. (Pat.)

Zmiana orientacji i Finlandji. Według informacji korespondentów berlińskich nastroje o pinji publicznej w Finlandji zmieniły się znacznie.

Dotychczas przeważały tendencje zbliżenia się do Szwecji, obecnie jednak, po wycie floty angielskiej i projektów w kwestji floty, opinja finlandzka coraz wyraźniej skłania się w kierunku Anglii. Będzie to miało poważne znaczenie dla polityki bałtyckiej, ponieważ od wpływów angielskich zależy, czy Finlandja przyłączy się do sojuszu państw bałtyckich i Polski. (Pat.)

Sprawa mandatów kolonialnych.

W prasie polskiej przeszła niemal niepostrzeżenie wiadomość ogromnej wagi. Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu Rzeszy, odpowiadając na ataki posłów Graefego i Rewentlowa, Minister Stresemann oświadczył, że „Niemcy wyraźnie zaznaczać będą swe pretensje do wszystkich mandatów kolonialnych. Rząd Rzeszy uznaje te pretensje jako warunek przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów”.

Nigdy dotychczas w oświadczeniach urzędowych, ani w notach dyplomatycznych, sprawa kolonii nie była poruszana. Była ona oczywiście obszernie omawiana w rozmowach poufnych. Wiadomo nawet, że w czasie narad, odbytych w Berlinie w maju 1924 r., przez sekretarza brytyjskiego Ligi Narodów Sir Erica Drummond'a z p. Stresemannem, ówczesnym kanclerzem Rzeszy, (postawione było ze strony tego ostatniego potrójne zastrzeżenie, które Niemcy uważają za nieodzowne sformułować, zanim zostaną przyjęte do organizacji genewskiej: 1) Zmiana artykułu 16 Ligi Narodów, 2) Uznanie sprawy wschodnich granic Niemiec za otwartą, 3) udział w zarządzie mandatów kolonialnych.

W owym czasie sprawa nie miała rozgłosu, po pierwsze dla tego, że rozmowy, o których wspominałem, były ściśle tajne, powtóre dlatego, że nie leżało wówczas w interesie Niemiec wysuwać zbyt wiele dezyderatów jednocześnie. Sprawa rewizji granic wschodnich została wysunięta implicito w nocie niemieckiej z dnia 9 lutego. Kwestja mandatów terytorjalnych zdaje się wpływać obecnie na porządek dzienny spraw międzynarodowych.

Aby dobrze zdać sobie sprawę z następstw, jakie mieć mogą dla sytuacji międzynarodowej Niemiec ich rewindykacje w tym zakresie, zmierzające zupełnie nieduwznicznie do prostu dla odzyskania przedwojennego stanu posiadłości zamorskich, nie będzie od rzeczy rzucić okiem na okoliczności, które towarzyszyły ustanowieniu „mandatów terytorjalnych”, będących jednym z ważniejszych elementów w mechanizmie Ligi Narodów.

Na konferencji pokojowej odgrywali rolę dominującą, byli poniekąd dyktatorami Europy, trzej ludzie o temperamentach i charakterach wybitnie odmiennych.

Prezydent Wilson reprezentował czysty idealizm i skryształizowaną doktrynę, niechętnie przystającą na odchylenia od linii, którą sobie obrała. Na drugim biegunie stał p. Clemenceau, gwałtowny, bezwzględny, zapartyżony w jedną myśl, która od lat blisko 50 stała się celem jego życia. Pomiędzy tymi dwoma ludźmi, pomiędzy którymi porozumienie wydawało się niemal wykluczone, p. Lloyd George zbierał plon zyskowego pośrednictwa. Umysł niestały, przesłanknięty demagogią, równie zrećnie posługujący się sofistyką, jak wyzyskujący uczucia mas, p. Lloyd George był jakby stworzony do zbliżenia punktów widzenia naporóż niedających się pogodzić pp. Wilsona i Clemenceau, ale uczynił to kosztem krajów, na których skórze eksperymentował. W polityce bowiem nic droższe nie płaci, jak rozwiązanie połowiczne, oparte na sztucznym kompromisie.

Jednym z takich rozwiązań, i najbardziej może typowym, była sprawa Gdańska i Górnego Śląska, która, zgodnie z warunkami komisji terytorjalnej, konferencji pokojowej, miała być rozwiązana w sensie całkowicie dla Polski korzystnym, ale została, w ostatniej chwili zmodyfikowana na korzyść Niemiec na skutek interwencji p. Lloyd George'a. Innym, mniej może jaskrawym przykładem, są mandaty terytorjalne.

H. Wilson zażądał, aby kolonie, odebrane Niemcom, pozostawały pod wyłącznym zarządkiem Ligi Narodów; ale takie rozwiązanie było praktycznie niewykonalne. Z drugiej strony nie można było dokonać podziału tych terytorjów pomiędzy państwa sprzymierzone, co sprzeciwiałoby się ideowemu stanowisku prez. Wilsona. Z punktu widzenia zasady było to stanowisko, zresztą, zupełnie słuszne, gdyż, jeżeli Ameryka interwenjowała w wielkiej wojnie, to jedynie, celem pogwałcenia buty niemieckiej, nie zaś celem dostarczenia łupu wojennego aliantom.

P. Lloyd George zaproponował rozwiązanie pośrednie, polegające na oddaniu kolonii niemieckich pod tymczasowy zarząd aliantów, w pierwszym rządzie W. Brytanji. P. Clemenceau, oczywiście, przystał na takie rozwiązanie sprawy, a prezydent Wilson, uważając, iż doktryna nic na tem nie ucierpi, również nie oponował. Niemcy ciągle roszczą pretensje

do swych kolonii, a obecnie mają nawet wystąpić, jak to zapowiada Stresemann, z formalnym projektem rewizji podziału mandatów pomiędzy mocarstwa.



Do pielęgnowania kolorowego obuwia istnieje naprawdę tylko jeden środek:

Pasta Erdal.

Spór marsz. Piłsudskiego z min. Sikorskim.

Wskutek ogłoszonego w „Kurjerze Porannym” liście marsz. Piłsudskiego z d. 12 sierpnia r. b., gabinet ministra spraw wojskowych podał za pośrednictwem P.A.T. wyjaśnienie.

W liście swym marsz. Piłsudski zaprzecza jakoby poprawki, wprowadzone do projektu „Ustawy o organizacyjnych władz wojskowych” były wynikiem zgody i umowy pomiędzy nim a ministrem spraw wojsk., gen. Sikorskim, i oświadcza, że odrzuca nadal cały projekt, przytaczając w pełnym brzmieniu swój list z 29 lutego 1924 r. do ministra gen. Sikorskiego.

Natomiast min. Sikorski wyjaśnia, że sposób odrzucenia projektu gen. Sosnkowskiego przez marsz. Piłsudskiego wykluczał oficjalne zwrócenie się do niego z nowym projektem, narażonym z góry tylko na ostrą replikę.

Pozostawała próba nawiązania rokowań w drodze pośredniej.

Próba ta jednak nie powiodła się. Dn. 30 lutego r. b. marsz. Piłsudski wystosował do min. Sikorskiego list, w którym powiedział:

„W sposób dosyć niezwykły, bo za podwójnym pośrednictwem, został mi przesłany Pański projekt o najwyższych władzach wojskowych z wyraźnym i niezrozumiałym dla mnie żądaniem, czy proszę, abym porobił „uwagi, inne sformułowania i skreślenia” w związku z projektem.

Wyznaję, że ten niezwykły sposób uważam za niegrzeczność względem mnie, niegrzeczność uzasadnioną chyba tem, że wychowuje się Pan Generał w atmosferze, gdzie niegrzeczność względem mnie uważana jest za „dobry ton”.

„Co się tyczy samego projektu, to streszczam krótko nieudolne naśladowanie instytucji francuskich z za-

pomniem o radykalnej różnicy pomiędzy nami a Francją. Tam ministrem jest zmienny człowiek cywilny, do którego dostawiają gabinet, aby go uczył być trochę rozumiejącym wojsko, a właściwym ministrem wojskowym jest szef sztabu generalnego. U nas zaś ministrem jest zmienny także, lecz oficer armji. Wobec tego ta przewaga, jaką dekrety we Francji dają generalnemu inspektorowi—generalowi, przewidzianemu na Naczelnego Wodza — nad szefem sztabu generalnego, czyni z Generalnego inspektora głównego w armji, co jest w zgodzie ze zdrowym duchem wojska, którego jedyną racją istnienia jest zbrojna obrona państwa, a nie hocki kłocki pokojowych intryg i burz w szklance wody przechodnich ministrów i gabinetów.

U nas więc wszystkie hocki kłocki dotychczasowych projektów i ustaw w tej dziedzinie są, niestety, ubliżające wojsku i zdrowemu poczuciu służby oficera próbą obniżenia wartości ducha wojny przez obniżenie generała, mającego w swej pracy odpowiednik ducha wojny, albo na korzyść oficera ministra (zmiennego), albo, co najsmieszniejsze, szefa sztabu generalnego”.

Na ten list min. Sikorski odpowiedział:

„Z prawdziwą przykrością stwierdziłem, że na skutek nieporozumienia, spowodowanego przez nietakt Adjutantury—p. Marszałek uczuł się dotknięty i mógł przypisać mi zamiary zupełnie mi obce.

Opinie p. Marszałka, dyskwalifikujące projekty gen. Sosnkowskiego, znam. Z tego też względu, jak również, by nie utrudniać sobie, a nawet nie zamykać możliwości zaproponowania w imieniu Rządu powrotu p. Marszałka do służby czynnej, co uważam dla armji za pilne i niezmiernie

nie potrzebne, nie przysyłałem p. Marszałkowi odrębnych projektów rządowych do zaopiniowania.

Adjutantowi wytknąłem niewłaściwość jego postępowania, o czym mam zaszczyt zawiadomić p. Marszałka”.

Ujemny wynik próby wszczęcia dyskusji nie powstrzymał min. Sikorskiego — jak głosi komunikat gabinetu ministra spr. woj. od wysiłku, by znaleźć formułę, umożliwiającą Marszałkowi powrót do czynnej służby wojskowej.

Gdy prezes PPS, poseł Barlicki, po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim, zaproponował p. Ministrowi kilka zmian w projekcie, minister zmiany te przyjął i rozwinął szerzej, aniżeli szły propozycje posła Barlickiego. We wspomnianym liście, ogłoszo-

nym w „Kur. Por.”, marsz. Piłsudski oświadcza, że z gazet dowiedział się o swym udziale w manewrach tegorocznych i że ogłoszone to zostało bez żadnego z jego strony upoważnienia. W ślad za tem artykuł wstępny tegoż pisma mówi, że manewry „odbyto złośliwie bez jego (t. j. Marszałka) udziału”.

Otóż w sprawie tej komunikat znaczy, że d. 14 lipca r. b. min. Sikorski wystosował do marsz. Piłsudskiego zaproszenie wzięcia udziału w manewrach. Zaproszenie to, wręczone Marszałkowi w Druskienikach, pozostało bez odpowiedzi. Wreszcie komunikat stwierdza, że notatka w jednym z pism o udziale Marszałka w drugiej części manewrów, nie pochodziła z Min. Spraw Wojskowych.

Zakończenie głośnego procesu we Lwowie.

Wyrok w sprawie Mikityna i towarzyszy.

LWÓW, 18.VIII. (Pat). W tutejszym sądzie karnym wydany został wyrok przeciwko Mikitynowi i towarzyszą.

Mikołaj Mikityn został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie Stefana Pańczyżyna, którego obwinął o usiłowanie dokonania zbrodnicy zamachu na Pana Prezydenta, przyczem naraził go na wielkie niebezpieczeństwo, oraz za zbrodnię oszczerstwa popełnioną przez to, iż dał zeznanie przed Policją Państwową, oraz w sądzie jako świadek w rozprawie przeciwko Steigerowi.

Oskarżonych Jaegera, Kornhabera, Lachermana i Dwornickiego zwolniono z winy.

Trybunał przychylił się również do wniosku prokuratorji o ściganiu Mikityna, za zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobie sędziego Rudki i aplikacje sądowym d-rze Piotrowskim.

Skazany zgłosił odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary. Umotywowanie wyroku trwało półtora godziny.

Polscy pielgrzymi w Watykanie.

RZYM, 18.VIII. (Pat). Ojciec Święty przyjął dnia 17 b. m. polską pielgrzymkę i w przemówieniu wspominał obszernie wypadki z przed pięciu laty, gdy przybywając w Warszawie słyszał huk armat i łączył się z Polską w modłach o zwycięstwo Polski.

W sobotę w rocznicę cudu nad Wisłą Papież odprowadził dla pielgrzymów specjalne nabożeństwo.

Na przyjęciu u Papieża byli również członkowie ambasady polskiej i biskupi Cieplak, Matulewicz i Łoziński.

O czym jeszcze mówili pp. Briand z Chamberlainem.

Według „Wiener Allgem. Ztg.”

WIEDEŃ, 18.VIII. (Pat). „Wiener Allgemeiner Ztg.” donosi z Londynu, iż rokowania między Briandem i Chamberlainem dotyczyły nie tylko paktu bezpieczeństwa, lecz także szeregu innych kwestji.

Między innymi Chin, Mossulu i polityki rosyjskiej. Chamberlain, jak twierdzi korespondent dziennika, miał przyrzec Francji poparcie dyplomatyczne wzmian za zgodę jej na politykę rosyjską Angli i obietnicę skłonienia Polski do wzięcia w tej polityce udziału.

Żądania Abd-el-Krima.

MADRYT, 18.VIII. (Pat). Dyrektorjat podaje, iż Abd-el-Krim żąda nie tylko bezwarunkowego uznania niezależności kraju Rifienów, ale także wydania materiału wojennego, samochodów i wypłacenia wielkich sum pieniężnych, nie dając wzmian za to żadnych gwarancji. Wobec tego o poważnych rokowaniach nie może być mowy.

Syryjscy powstańcy chcą prosić o pokój.

PARYŻ, 18.VIII. (Pat). „Matin” donosi, iż gen. Sarrail został zawiadomiony półurzędowo, iż Druzowie, skłonni są prosić o pokój, jednak wysłannicy powstańców nie mogli wykazać się mandatami swych przywódców, wobec tego gen. Sarrail nie mógł brać ich oświadczenia pod uwagę i oczekuje oficjalnych kroków.

Krótki zarys historyczny białoruskiego polonofilstwa.

III.

Po tem „powodzeniu” p. Aleksiu-kowi nic innego nie pozostawało, jak likwidować swój „Związek krajowy”, a z likwidacją tej oficjalnej polskobiałoruskiej i naturalnie polonofilskiej instytucji w społeczeństwie białoruskim przerywa się wszelka już praca w kierunku polskiej orientacji. Przetrzebiana prasa białoruska z każdym dniem bardziej się radykalizuje; administracyjne konfiskaty czasopism białoruskich stają się zjawiskiem codziennym, wzrasta opozycyjność białoruskiego przedstawicielstwa parlamentarnego i w ciągu bez mała 2-3 lat nie daje znaku życia przychylna Polsce białoruska myśl polityczna.

W drugiej połowie 1924 r. myśl ta odżywa na horyzoncie wileńskim, lecz w nader ciekawym świetle.

Akcję polonofilską rozpoczął w maju — czerwcu 1924 r. Klub Białoruski, — czy tak zw. Białoruskie Zgromadzenie Obywatelskie (Bielaruskaje Hramadzianskaje Sabrańnie) ze Stanislawem Wolejszją na ciele. Charakterystykę tej postaci we właściwym

czasie podała nie tylko miejscowa, lecz i stołeczna prasa. Wilińskiemu postaci ta znana jest aż nadto dobrze. Dziwnem nam się wydaje jedno tylko: były komisarz na m. Wilno z listy Nr. 16 ten sam Wolejszo w r. 1924 staje się zdecydowanym wrogiem Białoruskiego Klubu Poselskiego, powstałego z listy Nr. 16, gromadzi dokoła stworzonego przez się organu „Hramadzki Hołas” garść poważnych białoruskich pracowników kulturalnych, a za główne zadanie stawia sobie nietykalność jego „przedsiębiorstwa” — pomienionego klubu, gdzie zamiast działalności politycznej uprawia się hazardową grę w karty, dającą instytucji poważne dochody.

W starych białoruskich działaczach z obozu polonofilskiego żyje wiara, że kwestja białoruska nie jest obca polskiej demokracji i że sprawa ta wcześniej czy później musi być rozwiązana. Tę myśl nieraz spotykaliśmy na szpaltach „Hramadz. Hołasu”.

Lecz oficjalnie kierunek ten reprezentują wobec władz osoby tego rodzaju, co Wolejszo, który na pierwszym planie stawiał interesy „swego” klubu, a sprawy białoruskie zajmował go o tyle, o ile w klubie tym można było omal że otwarcie uprawiać karciany proceder na rzecz kieszeni jego prezesa, t. zn. tegoż p. Wolejszy.

Jak każdy klub uprawiający gry hazardowe, tak też i ten przed jego „akcją polonofilską” byłby ścigany przez organa bezpieczeństwa publicznego, istniał pod różnymi nazwami od r. 1921 i nieraz go władze zamykały. Jednak Wolejszo zawsze pozostał na czele Białoruskiego Klubu, lub właściwie mówiąc, klubów białoruskich i nareszcie przez założenie gazety „Hramadzki Hołas” uzyskał pewne względy administracji.

Lecz własnych sił nie starczyło p. Wolejszy na „interes” klubowy, a zarazem na politykę; i oto zmuszony on był szukać specjalistów „od polityki”.

Na jego szczęście mieszkał sobie spokojnie w m. Sieniawka w wojew. Nowogródzkim, p. Pawlukiewicz, w życiu towarzyskim tytułowany „doktorem”, znany w ruchu białoruskim o tyle, że w r. 1921 pomagał Aleksiu-kowi zwołać zjazd Białorusinów przed wyborami do Sejmu wileńsk, a jeszcze lepiej znany jako zwolennik trzeciej Rosji, współpracownik Borysa Sawinkowa—zatem jeden z rosyjskich „spryciarzy” emigranckich.

„Wypisany” przed Wolejszją z Nowogródzczyzny, p. Pawlukiewicz tworzy, przy Zgromadzeniu Obywatelskim, Tymczasową Radę Białoruską, kształtując jej skład personalny w ten spo-

sób, że do niej nie dostał się ani jeden ze znanych działaczy białoruskich, z wyjątkiem byłego z 1919—1920 r. dowódcy Oddziałów Białoruskich, pułk. Konopackiego.

Role aktywne w utworzonym w ten sposób polonofilskim kierunku białoruskiej myśli politycznej grają przez pewien czas pp. Wolejszo i Pawlukiewicz. Sprytnie ukształtowana i dość szczerpła liczebnie Tymczasowa Rada Białoruska nie posiadała w swem gronie żadnej przeciw nim opozycji. Lecz w początku roku bież. p. Pawlukiewiczowi udaje się zwerbować na swoją stronę kilku pracowników na niwie białoruskiej jako też redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Hramadzki Hołas” oraz część Tymczasowej Rady Biał.; zrywa on stosunki z klubem Wolejszy—Zgromadzeniem Obywatelskim, którego działalność w sensie gry w karty, przerywa się z powodu wzmrożonej przerywa nad nim organów bezpieczeństwa publicznego i spisywania przez nie odnosnych protokółów. Śród zgrupowanego dokoła Białoruskiego Klubu Poselskiego społeczeństwa białoruskiego odczuwa się wielkie zadowolenie z powodu nieładu w gronie białoruskich polonofilów, to zn. w Tymcz. Radzie Biał.

Na nowo ukształtowana przez p. Pawlukiewicza, po zerwaniu z Wolej-

szą, Tymcz. Rada Biał. znów przez parę miesięcy rozpada się, tracąc część swoich członków. Kierownictwo jej nadal spoczywa w rękach p. Pawlukiewicza, którego działalność sprawdza się przeważnie do wydawania od czasu do czasu „Hram. Hołasu”.

Na skutek tego wszystkiego rodzi się pytanie: czy istnieje naprawdę szczyry prąd polonofilski politycznej myśli białoruskiej?

Na pytanie to śmiało możemy dać odpowiedź twierdzącą. Szkoda tylko, że prąd ten reprezentują oficjalnie jedyni nieodpowiednie i że świadoma część społeczeństwa białoruskiego mało zwraca na to uwagi i nie stara się z tego naprawić, a władza, która reprezentują przeważnie przedstawiciele prawicy, nie rozumie samej treści kwestji białoruskiej i mało się nią zajmuje. Ten upór prawicy oraz niezrozumienie białoruskiego ruchu narodowego sprawiły, że szeregi sprzyjających polskości działaczy białoruskich znacznie zmalały. Tylko naprawdę demokratyczne rządy mogą zrozumieć wszystkie narodowe potrzeby Białorusinów, a zrozumiały, zaspościć je w miarę sił i możliwości, zaspokajając nazawsze tę przepaść pomiędzy polską a białoruską demokracją, która teraz z dniem każdym się pogłębia. (7)

Z Kowna.

Przeciw reakcyjnym metodom rządów na Litwie.

KOWNO, 18.VIII (Pat.). „Lietuvos Žinios” donosi, iż organizacje litewskie w Ameryce uchwały rezolucję przeciwko ograniczeniu wolności prasy i zebrań na Litwie, oraz zbierają fundusz na walkę wyborczą przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji.

O porozumienie Litwy z Watykanem.

KOWNO, 18.VIII (Pat.). Na zaproszenie organizacji katolickich przybył tu sekretarz nuncjusza apostolskiego

msg. Zecchiniego celem doprowadzenia do porozumienia między Litwą a Watykanem.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Przygotowania do konferencji.

RYGA, 17.VIII (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych zajęte jest obecnie przygotowaniem do konferencji państw bałtyckich, mającej się odbyć w Tallinie.

W skład delegacji łotewskiej wejdą prawdopodobnie minister Mejerowicz, poseł łotewski w Tallinie Sestis oraz szef sekcji bałtyckiej Muhters.

Urodzony 6 maja 1868 we wsi Koblele Wielkie w Piotrkowskim, skończył gimnazjum w Częstochowie, praktykantem był w wiejskim gospodarstwie; ze wsi, miłość sztuki porwała go na deski wędrownego teatru, z którym przebiegł prowincję, dzieląc dole, a częściej niedole artystycznej bandy. Dla kontrastu, odbył nocwizjat u o. o. Paulinów, a z tamtąd znalazł się w służbie na kolei, w zapadłej stacyjce, na głuchej prowincji, którą tak świetnie i dramatycznie opisał później.

Pierwsze utwory były nieśmiałą próbą nieświadomego swej siły talentu, potem, gdy już „poszło”, życie zaczęło się barwnie, badające, to stosunki łódzkie, to życie wielkich stolic europejskich to znów ziemię rodzinną i wieś polską.

Kolejno wspomnieniem życia aktorskiego poświęca *Lili, Złaśnią idylę*, w 1899 r. daje barwną, mającą już zadatki epickiej prozy późniejszej *Pielgrzymkę do Częstochowy*, w 1896 *Komediantka* i w rok później *Fermenty*, dwie powieści, czyli raczej dwa tomy opowieści o życiu prowincji, przy stacji, o fermentujących w bezczynnie duszach i temperamentach. W rok potem daje wielki, silnymi rysami malowany obraz Łodzi *„Ziemia obiecana”*, i stosunków bogaczy tamtejszych, Niemców i Polaków w wiecznym antagonizmie, na tle szarej masy robotniczej.

Szereg nowel (*Sprawiedliwie, Tomek Baran, Przed świtem*) daje Reymontowi pole do obserwacji głębszej, niż w szerokiemi rzutami kreślonych powieściach. Lubuje się w silnych kontrastach, nie cofając się przed opisem drobiazgowym, patologicznych typów, wszędzie widnieją wielką miłość ziemi i kraju. Proza Reymonta staje się coraz barwniejsza, potoczysza, malowane są jego obrazy i mienią się tysiącami barw i odcieni. Zwłaszcza zbiorowe sceny, otwiera z życiem i ruchem istotnie epicznym.

W *Chłopach* epopei ziemi i siły, zalety te ujawniają się w całej pełni, cała długa opowieść-kronika żywotów chłopskich, mieni się i barwi tęczywymi blaskami strojów, tańców, obyczajowych obrzędów, legend, krajobrazem i pracą na ziemi o każdej porze roku.

Powieści *Marzyciel* i *Wampir*, kosmopolityczne, ostatnia z życia okultystów londyńskich, nie dają tego poczucia rozmachu i mniej są lubiane. Za to wspaniałe *Rok 1794* i *Insurekcja*, przynoszą cudownie odczyt, barwny, wierny historycznie i obyczajowo obraz ostatnich czasów Rzeczypospolitej, mienią się jak odkryta z przeszłości bajka. Siła tragicznych momentów sejmu Grodzieńskiego, charakterystyka posłów i postaci historycznych, wspaniała.

Po wojnie, pisze Reymont szereg dłuższych nowel *Za frontem*, a jak słychać, ma na myśli alegoryczny utwór ze świata zwierzęcego.

W piękny dzień letni, dożytkowy, lud polski sprawi swemu piewcy święto „gospodarza” i zaśpiewa o plonie niesionym w dom całego narodu, przez wielki talent twórczy, autora *Chłopów*.

Poznajmy naszych spółziomków.

O porozumieniu polsko-żydowskim. Rozmowa z prezesem E. Zaksem.

Pan prezes Zaks, doktor praw i nauk ekonomicznych, o niezwykle lotnym i trzeźwym umyśle, zajmujący jedno z naczelnych miejsc w tutejszych organizacjach gospodarczych zechciał wyczerpująco wypowiedzieć się w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego.

Zrozumiałą jest rzeczą — zaznacza na wstępie nasz szanowny rozmówca — iż tak skomplikowanej kwestji, jaką jest niewątpliwie sprawa żydowska w Polsce, niełatwawia się za jednym zamachem. Z drugiej jednak strony społeczeństwo żydowskie miało prawo oczekiwać, że porozumienie nie ograniczy się jedynie do sprawy chederu, rytuału i wątpliwej wartości przyrzeczenia odnośnie szkół, gminy żydowskiej i języka.

Największe złudzenia dotyczące porozumienia — rzecz jasna, powstały zagranicą. Na forum międzynarodowym „porozumienie” to oddało Polsce pewne usługi.

Ale ostatnio, jak widać z prasy żydowskiej wychodzącej w Ameryce i w Anglii, sceptycyzm ogarnia również społeczeństwo żydowskie zamieszkałe po za granicami państwa.

— Jak pan prezes — pytamy — zapatruje się na uzyskane koncesje ekonomiczne?

— Pod tym względem — odpięra p. Zaks — zostaliśmy zupełnie rozczarowani. W naszych warunkach, gdy

masy żydowskie, znajdujące się w niebываłej nędzy, walczą o uratowanie swych warsztatów pracy, o codzienną egzystencję, sprawy ekonomiczne winne były przede wszystkim na pierwszym miejscu porozumienia.

A czy można poważnie traktować deklarację o odpowiedniej reprezentacji żydów w instytucjach ekonomicznych i finansowych wówczas, gdy lojalnie wprowadzenie w życie w stosunku do żydów dotychczas istniejących praw nie budzi większego zaufania?

Najważniejszą koncesją w tej dziedzinie jest umożliwienie Żydom pracy w niedzielę w zakładach handlowych w ciągu dwóch godzin, co dopiero może nastąpić wówczas, gdy sejmowa frakcja P. P. S. na to się zgodzi. Przyznam, że ten punkt miałby dla nas pewne znaczenie.

W obecnych jednak warunkach, gdy przy najbardziej intensywnej pracy ludność Polski bezustannie ubożeje, gdy mamy nadwyżkę importu nad eksportem (bieray bilans handlowy), to trzy miliony mieszkańców państwa polskiego skazane są na odpoczynek dwudniowy w ciągu tygodnia, co powoduje obniżenie normalnej pracy o 1/6. A rola Żydów w życiu ekonomicznym kraju jest przecie bardzo wielka. Większość gałęzi miejskiego życia gospodarczego w 2/3 znajduje się w rękach Żydów.

Wypada zatem dojść do wniosku, iż uregulowanie kwestji żydowskiej leży nie tylko w interesie Żydów...

A pozatem powstaje pytanie, czy „porozumienie” uwzględniło prawo Żydów do pracy (nowa ustawa przemysłowa stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla żydowskich mas rzemieślniczych), prawo Żydów do równomiernych kredytów państwowych, czy zagwarantowany został Żydom sprawiedliwy podział podatków w ten sposób, ażeby elementarna powinność państwa w postaci podatków nie przekształcała się w narzędzie świadomego niszczenia Żydów?

Praktyka administracyjna zbyt często jest, niestety, wyrazem polityki eksterminacyjnej, stosowanej nieustannie do Żydów. To wszystko nie zostało uwzględnione w „porozumieniu”.

— Jaki jest — pytamy w dalszym ciągu — stosunek tutejszych żydów

skich instytucji gospodarczych do punktu deklaracji żydowskiej, w którym jest mowa o tym iż, Żydzi stać będą na stanowisku nienaruszalności granic i popierać dążenia Polski jako wielkiego mocarstwa?

— Oczywiście — brzmi odpowiedź — Żydzi, jako element handlowo-przemysłowy, zainteresowani są w tem, ażeby Polska ugruntowała swoją potęgę zarówno pod względem materialnym jak i duchowym. Leży nam też bardzo na sercu sprawa trwałego pokoju w państwie. Ale jednocześnie pragniemy, ażebyśmy istotnie, de facto korzystali z równych praw obywatelskich.

— Wreszcie — rzucamy ostatnie pytanie — czy porozumienie wpłynie na zmianę stosunków polsko-żydowskich w dziedzinie życia społecznego?

— Niewątpliwie. Kultura polska nie może się pogodzić z myślą, ażeby życie społeczne kraju, prasa, szkoły i t. d. przez dłuższy czas zostały przesiąknięte jadem antysemityzmu. Polskie sfery postępowe zostały tak sterroryzowane przez żywoży nacjonalistyczne, że częstokroć nie miały odwagi wypowiedzieć się w licznych sprawach żydowskich.

Należy uznać doniosłość faktu przyznania się zarówno ze strony odpowiedzialnych kierowników polityki polskiej w osobach pp. Grabskiego i Skrzyńskiego jak i społeczeństwa polskiego do tego, iż racją stanu domaga się zadośćuczynienia słusznym postulatom Żydów. Niewątpliwie ugruntuje to niezależną myśl polską w społeczeństwie i prasie. Szczególnie ważnym jest to u nas w Wilnie, gdzie stosunki pod tym względem są odmienne aniżeli w czysto-etynograficznej Polsce.

Z całą satysfakcją mogą stwierdzić, iż u nas są wcale nierzadkie trzeźwe i uczciwe głosy polskie w kwestji żydowskiej. Znajdzie je pan w magistracie, w prasie, na Uniwersytecie i w administracji. Nawet elementy prawnicze z małymi wyjątkami odznaczają się u nas częstokroć cechami uczciwego konserwatyzmu „angielskiego”. „Pakt” — kończy nasz szanowny interlokutor — winien stworzyć grunt dla przyszłego porozumienia, które miejmy nadzieję — będzie pozabawione przedko mijających złudzeń... M. G.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Obchód „cudu nad Wisłą”.

W Krakowie na Błoniach odbyły się doroczne tradycyjne uroczystości uczczenia pamiętną bitwą nad Wisłą w r. 1920. Mszę świętą odprawił ks. Niezgodza. W czasie mszy oddano salwy. Proboszcz wojskowy ks. Jaroński wygłosił kazanie. Następnie odbyła się defilada.

Rozwój naszych zdrojowisk i uzdrowisk.

Busko (Woj. Kieleckie). Ukończono budowę nowego zbiornika na wodę mineralną o pojemności 1800 tysięcy litrów; na ukończeniu budowa czterech basenów na błoto (razem 4000 m²). Oddział hydro-elektro-terapeutyczny został wyposażony w nowe urządzenia.

Ciechocinek (Woj. Warszawskie). Została poprawiona droga z Ciechocinka do Otłoczyna, umożliwiająca obecnie należytą komunikację z Toruniem. Uruchomiono źródło № 13, głębokości 193 m. o 4,8 procentach soli. Pod względem wyposażenia sportowego przybyły 4 betonowe korty tenisowe i 4 ziemne.

Druskieniki (Woj. Białostockie). Odbudowa Druskienik z gruzów wojennych przeprowadzona niemal całkowicie. Przygotowano plany prof. Zielińskiego przebudowy domu zdrojowego i łazienek. Obecny zakład kąpielowy o 149 kabinach. 17 źródeł samobjających. Przeprowadzono kanalizację zakładu, hoteli i pensjonatów zakładowych oraz częściowo pensjonatów prywatnych. W roku bieżącym rozszerzone zostały kąpiele kaskadowe wysokie na 1,5 i 1 mtr. na Rotniczance. Temperatura wody rano 16, wieczorem 19 — 20°. Kąpiele stoneczne uznane zostały tego roku przez Profesora Uniwersytetu Krakowskiego dr. Sabatowskiego za najlepsze w Polsce.

W Gorgonach w Dolinie Jalu powyżej Osmolody — Beskidy Wschodnie (woj. tarnopolskie). Lwowski Oddział Towarzystwa Tatrzyskiego buduje schronisko. Będzie ono gotowe w przyszłym roku i umożliwi poznanie grupy Sywulańskiej. Linja kolejki drzewnej wiodąca z Brosznowa przez Podlutę, Osmolody do doliny Jalu dotrze niemal do wrót projektowanego schroniska.

Krośnice nad Dunajcem (Woj. Krakowskie). Zaprowadzono oświetlenie gazolinowe. Uporządkowano park z tenisem i kregielnią. Doskonała woda „Stefana”. Skład: chlorku sodu 25,14, chlorku potasu 0,195, dwuwęglanu sodu 26,14, dwuwęglanu wapnia 12,17, dwuwęglanu magnu 5,02, dwuwęglanu żelaza 0,17, składników stałych (w tem jod) 89,43, wolnego bezwodnika węglowego 20,73.

Krynica (Woj. Krakowskie). Dworzec kolejowy zostanie elektrycznie oświetlony. Budowa łaźni mineralnych w nowym wielkim gmachu dobiega do końca. Parter t. zn. 100 pokoi zostanie już w przyszłym roku oddany do dyspozycji publiczności. Co zaś się tyczy pozostałej części gmachu — to przez rok przyszły będą jeszcze czynione pewne roboty końcowe.

W bieżącym roku ukończono kanalizowanie Krynicy — wszystkie wille zostały przymusowo wcielone do sieci kanalizacyjnej. Dokonana niedawno przy wielkich nakładach pieniężnych, przebudowa elektrowni umożliwił obfite zaopatrywanie wszystkich budynków, parków i ulic Krynicy w światło elektryczne.

Nowe urządzenia łaźniek podnoszą sprawność i wygodę kąpeli, oraz przyczyniają się do pomniejszenia kosztów administracji i paliwa. W oddziale borowinowym wprowadzono automatyczne mieszanki. W celu przyozdobienia Krynicy w kwiaty wybudowano oranżerie.

Krzeszowice (Woj. Krakowskiej). Dwa źródła siarczane o przewadze siarkanu wapniowego i magnezowego. Skład chemiczny zbliżony do składu wód Trzęczyńskich.

Lecy wszystkie przejawy gościa, przewlekłe wysypki, choroby kobiece, nieżyty krtań, tchawicy, oskrzeli, wreszcie zolzy i krzywicy. Pokoje w zakładzie od 2 złotych dziennie. Całodzienne utrzymanie: śniadanie pierwsze i drugie, obiad, podwieczorek i kolacja w zakładzie około zł. 5. Woj. skowci, nauczyciele i urzędnicy korzystają ze zniżek.

Jaszczurówka. (obok Zakopanego). Zbudowano wielki hotel. Basen z naturalną ciepłą wodą kąpielową. Stałe połączenie autobusowe pomiędzy Zakopanem a Jaszczurówką.

Szczawnica (Woj. Krakowskie). 3000 osób. Odnowiono zakład inhalacyjny.

Z zagranicy.

Postępy radio-telefonów.

Na linii kolejowej Hamburg - Berlin otwarto komunikację radio-telefoniczną między będącymi w biegu pociągami a dowolnymi stacjami telefonicznymi.

Kongres sjonistyczny.

Dnia 16 b. m. nastąpiło w Wiedniu otwarcie wystawy palestyńskiej w sali domu koncertowego. Wczoraj rozpoczął się kongres sjonistyczny o godz. 7 wieczorem.

Ostrzeliwanie uczestników kongresu.

Wiedeński „Der Morgen” donosi, że parowiec, na którym uczestnicy kongresu sjonistycznego odbyli w niedzielę wycieczkę do Wackau, był ostrzeliwany przez nieznaną sprawców. Dano 4 do 5 strzałów. Żaden z uczestników wycieczki nie został ranny.

Antysemityczne demonstracje.

Poniedziałkowe demonstracje antysemityczne miały miejscami charakter bardzo gwałtowny. W dwóch kawiarniach w centrum miasta wybito szyby.

Demonstranci strzelali do policji, która aresztowała 106 osób.

Tłum obrzucił kamieniami dwóch uczestników kongresu sjonistycznego z Holandji.

Epopeja chłopska.

W tych dniach odbyła się z wielką i umiejętną reklamą urządzona uroczystość Witosowska w Wierchosławicach, ku czci Reymonta. Chłopi z całej Polski poszli w delegacjach, złożyć hołd swemu piewcy i historjografowi, a zarazem laureatowi Nobla, który sławę polskiej literatury na wszechświatową wyniósł arenę. Jak wiemy, z polskich autorów, jeden Sienkiewicz, za *Quo vadis*, otrzymał nagrodę Nobla, dziś czysto polska, narodowa ksiązka, przyniosła Polsce sławę, a jej autorowi sporą ilość groszy. Nie spodziewał się Reymont pisać dzieje *chłopów*, że przyniosą mu taki rozgłos i że w niepodległej Polsce święcić będzie swój triumf, tem bardziej że w latach 1916—17 należał do tego odłamu społeczeństwa warszawskiego, który o niepodległości mówił sobie nie dawał.

Ale dziś, szczęścia Wolnej Ojczyzny używa z całym zadowoleniem triumfu. Życie Reymonta to twardy los pracownika u nizin, i dla tego zna dobrze wszystkie warstwy społeczeństwa, które opisuje, gdyż każdy etap jego wędrówki, zostawił w pamięci obrazy epiczne, malujące się w potężnej twórczości wielkiego pisarza.

Manewry armji polskiej na Pomorzu.

PIĄTKOWO, 18.VIII (Pat.). Założenie manewrów pomorskich ma charakter podobny do manewrów wolińskich.

Operują się one na tem, iż silna armja „czerwonych”, wyszedłszy z rejonu ławy dąży do zajęcia węzła Toruńskiego i utrzymania wyjścia przez Wisłę na południe; „niebiescy”, idący od Torunia, otrzymali rozkaz zachowania w swym ręku przeprawy przez Wisłę w rejonie Torunia i zapewnienia w ten sposób przyszłych działań ofensywnych „niebieskiej armji”.

Grupa ta, która narazie nie jest jeszcze w całości skoncentrowana, wysłała na przedpole toruńskie oddział wydzielony, którego zadaniem jest przeszkadzanie w posuwaniu się nieprzyjaciela w ciągu trzech dni (18—20 sierpnia r. b.) t. j. aż do chwili ukończenia koncentracji „niebieskich” na linii obronnej Chelmno—Chelmża—Struga—Rychnowska.

Na tle tej sytuacji ogólnej przedmiotem manewrów jest ofensywa „czerwonych”—dywizji piechoty (pułki 14, 63, 67) przeciwko wydzielonemu oddziałowi „niebieskich”, składającemu się z jednego tylko pułku piechoty (61).

Teren manewrów rozciąga się między Wąbrzeźnem a Drwęcą. Obie strony weszły w kontakt na linii rzeki Lury, od której ma się na przestrzeni 20 kilometrów ku południowi rozciągają ofensywa „czerwonych” i

opóźnienie ich posuwania się przez „niebieskich”.

Dzisiaj nad ranem przybyły do Kowalewa trzy pociągi specjalne z Warszawy z kierownictwem manewrów, generalicją polską i przedstawicielami prasy, równocześnie po zwiedzeniu Krakowa, Zakopanego, Katowic i Częstochowy przybyli także osobnym pociągiem goście zagraniczni.

Przybyłych powitał na dworcu wojewoda pomorski dr. Wachowiak, jako przedstawiciel rządu.

Podkreślił on, iż Ziemia Pomorska, która jest odwieczną ziemią polską, licząca 85 proc. Polaków, dumna jest z tego, iż może powitać swą armję narodową, która nie jest armją podboju, lecz armją dla utrwalenia pokoju.

Następnie wojewoda, zwrócił się ze słowami powitania do gości zagranicznych. Następnie przemówienie powitalne wygłosił: starosta Wąbrzeźnia dr. Szczepański, oraz burmistrz Kowalewa p. Kuchler, poczem wyjechało samochodami na pierwszy punkt obserwacyjny (Kota 118 koło Piątkowa).

„Czerwoni”, posuwając się trzema kolumnami, rozpoczęli swój marsz za linią „niebieskich” Radoliska—Lipnicka—Owieczkowo.

O godz. 8-mej ukazały się pierwsze linje tyraljerki „niebiescy” cofają się z wolna na Piątkowo. O godz. 10-tej udano się na następny punkt obserwacyjny.

KRONIKA.

Sroda 19 Sierpnia

Dzisiaj — Juliusza, Marijana W. Jutro — Bernarda Op.

Wschód słońca — g. 4 m. 25 Zachód „ — g. 6 m 52

URZĘDOWA.

— Odebranie debitu pocztowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit następujących czasopismom: 1) „Najmilita” w języku polskim; 2) „Paryski Wiestnik” w języku rosyjskim; 3) „Danziger Kurjer” w języku niemieckim i 4) „Nasza Spółka” w języku ukraińskim. (1)

— Nareszcie. Magistrat m. Wilna przed kilku dniami przystąpił do oczyszczenia drzew, rosnących na ulicach miasta. (1)

— Kontrola autobusów. Wo-

bec tego, że często powtarzają się przepełnienia autobusów pasażerami komendant policji m. Wilna polecił kierownikom komisariatów przedsiębrać częstsze kontrole ilości osób w autobusach o tych porach dnia, kiedy ruch jest najbardziej ożywiony. W razie, gdy autobus okaże się przepełniony nadmierną ilością pasażerów, należy usuwać żądając od konduktorów zwrotu uiszczonej opłaty; konduktorów zaś pociągać do odpowiedzialności przez sporządzenie protokołu. (1)

MIEJSKA.

— Jeszcze o magistrackich robotach. Niedawno pisaliśmy o nieudolności naszego Magistratu przy przeprowadzeniu robót brukowych

chodnikowych. Teraz musimy jeszcze zaznaczyć karygodne niedbalstwo, polegające na tym, że rozkopane przed ułożeniem płyt betonowych chodniki nie tylko nie są w porze nocnej, gdy miasto tonie w ciemnościach, zaopatrzone latarkami ostrzegawczymi, lecz bardzo często nie są nawet odgródzone od nieuszkodzonej części chodnika. W ten sposób tworzą się pułapki dla spóźnionych przechodniów, którzy padając do wybojów, ulegają mniej lub więcej poważnym obrażeniom ciała. Mamy już parę do zanotowania tego rodzaju wypadków. A wszak nie trudno i o kalectwo!

Kiedy się już skończy to magistrackie „bezołowe”? (o)

— **Licytacja.** W piątek, dn. 21 sierpnia r. o godz. 10-ej rano w domu ekspedycyjno-transportowym R. Wojewódzkiego (ul. Wielka 46) odbędzie się licytacja mebli, obuwia ubrania, zegarków, naczyń kuchennych i in., bielizny itp. rzecz, zajętych przez egzekutywę Kasy Chorych z powodu nieopłacenia przez przedsiębiorców składek ubezpieczeniowych za zatrudnionych pracowników.

— **Wykopalisko.** Dnia 17 bm. w godzinach przedpołudniowych robotnicy, pracujący przy kopaniu drogi na górze Boufałowej, znaleźli kości ludzkie w większej ilości. Miejsce znalezienia zabezpieczono i powiadomiono władze. (l)

NADESLANE.

— **Uwagde szkolnictwa.** Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia o mających się rozpocząć wpisach, o terminie rozpoczęcia roku szkol. i t.p. najtaniej i najlepiej załatwia Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, ul. Garbarska 1 tel. 82, które udziela szczegółowych i bezstronnych informacji. Biuro czynne od 9 i pół do 6 i pół bez przerwy.

— **Z konserwatorjum Wileńskiego.** Dn. 19 sierpnia rozpoczęła się zapisy nowostępujących oraz dotychczasowych uczniów i uczennic Konserwatorjum Wileńskiego. Program obejmuje nauki gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, kontrabasie, flecie, oboju, klarynie, fagocie, waltorni, trąbce, puzonie; śpiew solowy; zespoły: kameralny, orkiestrowy, chóralki; przedmioty teoretyczne; historia muzyki.

Początek zajęć dn. 1 września. Sekretariat czynny od g. 4 — 6 pp. (Pl. Orzeszkowej № 9).

— **Prywatne roczne Kursy Handlowe w Wilnie.** Zarząd powyższych Kursów, koncesjonowanych przez Min. W. R. i O. P. egzystujących od 6 lat, zawiadamia, iż zapisy na Kursy na rok bieżący przyjmuje Sekretariat Kursów w poniedziałki i piątki od godz. 12 — 2 w lokalu szkoły pisania na maszynach przy ul. Mickiewicza 22—5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6 — 9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Buchalteria ogólna handlowa, bankowa i przemysłowa, arytmetyka handlowa, korespondencja i biurowość, nauka o handlu i prawoznawstwie.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane: stenografia i nauka pisania na maszynach, oraz języki francuski, niemiecki i angielski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Akcja na rzecz pracującej Palestyny.** Ubiegłej soboty odbyła się w sali „Makabi” wielka akademja z udziałem p. Dawida Kahana, delegata Ogólnej Organizacji Robotniczej w Palestynie, który odczytał referat o robotnikach palestyńskich i ich organizacjach finansowych.

4 b.m. odbyła się też z udziałem p. Kahana konferencja komitetów z Wileńszczyzny dla pracującej Palestyny, mająca na celu podjęcie akcji na większą skalę w naszym kraju na rzecz pracującej Palestyny. (h)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Ucieczka więźniów.** Dnia 17 bm. o godz. 3-ej zbiegli ze szpitala Sawicz Matuszewicz Kazimierz skazany na 1 rok i 10 mies. więzienia i Daliszewski Chaim poszukiwany za fałszerstwo. Pościg zarządzone.

— **Strzelanina.** Dn. 17 b. m. około godz. 22 m. 30 słychać było na ul. Ponarskiej kilka strzałów karabinowych. Sprawców strzelaniny narazie nie ujawniono. Dochodzenie prowadzi się.

— **Dziewczęta wciągnęły gniazdo.** Dn. 17 b. m. o godz. 21-ej Antoni Ciurlej, (Witebska 3), zameldował policji o zagnięciu córki Stanisławy lat 14, która w dn. 14 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. (l)

— **Pożar.** Podczas pożaru fabryki oleju przy ul. Ponarskiej 5 w dn. 13 b. m. spaliły się wraz z umeblowaniem mieszkania następujących osób: Rabinowicz Mojżesz, (obecnie Belmont 5) ogólnej wart. 30.000 zł., Berty Blumental, (obecnie Sadowa 3) ogólnej wart. 10.000 zł., Milchiter Duszy (obecnie Letnia 2) ogólnej wart. 10.000 zł. Dochodzenie w tych sprawach przeprowadza się.

— **Kradzieże.** Dn. 18 b. m. o godz. 8 zameldowano policji o kradzieży dorobku i samowara ogólnej wart. 180 zł., dokonanej w mieszkaniu Macieja Morawskiego zam. we wsi Nieśwież gm. Rukońskiej pow. Wileńsko-Trockiego przez jego pracownika Władysława Wernikowskiego bez stałego miejsca zamieszkania. Sprawcę kradzieży ujęto w Wilnie. Dochodzenie w toku.

— Dn. 17 b. m. skradziono Zofję Drużyłowskiej obrączkę złotą wart. 20 zł. Kradzieży dopuścił się Emilja Zyngielwiczówna. Dochodzenie w toku.

— Dn. 17 b. m. Moszko Wornszajn, (Werkowska 18) zameldował policji o kradzieży fartucha skórzanego i bielizny ogólnej wart. 100 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

— Dn. 17 b. m. o godz. 2 Otto Kekier, (Majowa 28) zameldował policji o kradzieży zegarka z dewiską wart. 20 zł. Kradzieży dopuścił się Benedykt Tatimow i Władysław Kostecki, (Syberyjska 13), których zatrzymano. Dochodzenie w toku.

— Dn. 17 b. m. o godz. 21-ej Jan Skobiej, zam. folw. Nowo-Kowrzeniec pow. Wil.-Trockiego zameldował o kradzieży z

kleszeni 180 zł. gotówką dokonanej przez Weronikę Stemiową, (Nowoswiecka 21), którą przytrzymało. Dochodzenie w toku.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski.** Powodzenie, jakim się cieszą „Niespodzianki rozwodowe” skłoniły dyrekcję teatru do pozostawienia tej sztuki na afiszu jeszcze w środę i czwartek. Cały zespół z pp. Grabowską, Jaroszewską, Dunin Rychłowską, Wyrwiczem, Wollejką, Godlewskim, Purzyckim na czele są oklaskiwani przy otwartej kurtynie. W piątek nieodwołalnie premiera „Codziennie o 6-tej”, którą w tej chwili grają z rekordem powodzeniem Paryż i Warszawa. Ponieważ jest to ostatnia sztuka, grana przez obecny zespół na zakończenie sezonu, otrzymała wyjątkowo świetną obsadę i staranną wystawę.

— **Teatr Letni.** Dziś, jutro i w piątek „Manewry jesienne” w nowej obsadzie z pp. Cellińska, Wołowski, Kosińska, Krukowski, Brusikiewicz, Piwiński, Wisniewski, Wittem i innymi. W sobotę premiera — po raz pierwszy w Wilnie „Słowik hiszpański” — znakomita operetka Falla.

— **Dowidzenia** — któremu zęgnąć się będą nasi artyści Teatru Polskiego z publicznością z racji ich wyjazdu zapowiadają się wprost świetnie. Do współpracy udali się wprost świetnie. Do współpracy udali się wprost świetnie. Do współpracy udali się wprost świetnie. Do współpracy udali się wprost świetnie.

Książki nadesłane do redakcji.

Maria Dunin Kozicka. Burza od wschodu. Nakł. Krak. Spółki wyd. Krak. 1925. Oto trzecia książka i trzecia autorka opowiadająca nam o dziejach krwawej zlanej Ukrainy. Tym razem po Szczuckiej i Zaleskiej p. Kozicka mówi nam o Kijowszczyźnie: powstanie rządu ukraińskiego w 1917, pokój brzeski i okupacja Ukrainy przez Niemcy i Austrię. Pellurowskie rządy na przemian z bolszewickimi, Denikinowskie próby walk, wszystko to w opowiadaniu p. Kozickiej plastycznie się przedstawia. Jestto jakby trzeci tom Pożoż i Ostatniej placówki, i znów czyta się bez wychylenia, i znów hołd Polsce złożony należy za wytrwałość i odwagę.

Rozmaitości.

Kto nadał obecną formę chustkom do nosa?

Chustki do nosa weszły szerzej w użycie pod koniec XVIII wieku. Demokratyczna chustka, należąca dzisiaj do najpowszechniejszych części garderoby, była wówczas, we Francji np., przywilejem sfer arystokratycznych.

Forma chustki ówczesnej różniła się znacznie od dzisiejszej. Chustka, taka jaką nosiły przy sobie markizy i margrabiny na dworze Ludwika XVI podobna była raczej do małego ręcznika. Król zwrócił był pewnego dnia uwagę na chustki swych dworaków i po dojrzałym namyśle zdecydował, iż szerokość chustki nośna winna się równać jej długości.

Dekret królewski z dn. 23 września 1784 r. nakazał fabrykantom chustek w całej Francji trzymać się miary wskazanej w okólniku.

Decyzja króla Ludwika XVI została ratyfikowana przez parlament, który w dniu 10 grudnia 1784 r. powziął odnośną uchwałę w kwestji chustek do nosa.

Teatr Letni
Występy
C. Cellińskiej i T. Wołowskiego
Dziś wznowienie
Manewry jesienne
operetka Kálmána
W sobotę premiera
Słowik hiszpański
operetka Falla.
o godz. 8 m. 15 w.

Życie gospodarcze.
Upadek handlu niemieckiego.

Według „Daily Express” najlepszym świadectwem ponurego stanu gospodarczego Niemiec jest obecnie ogłoszone sprawozdanie urzędowe. W porównaniu z majem, eksport obniżył się o Ł. 2.200.000, przyczem połowa tej sumy przypada na wyroby wykończone. Bilans handlowy przedstawia się ujemnie, deficyt w budżecie tym wyniósł Ł. 11.300 tysięcy. Dr. Luther odbył cały szereg konferencji z przemysłowcami z okręgu Rury, którzy zwrócili się do rządu Rzeczy z prośbą o pomoc. „Times” podaje przybliżone dane cyfrowe i zwraca uwagę, że wzrost przywozu artykułów spożywczych wyniósł 51.000 tysięcy marek złotych, podczas gdy przywóz materiałów surowych i półprzerobionych, zażył się o 35.000.000 marek złotych.

Stosunki handlowe Polski z zagranicą.

Polscy kupcy w Brazylii
Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż dwaj kupcy polscy, p. Cieński i p. Zygmunt Bojarski, wyjechali w charakterze półoficjalnym do Brazylii, celem nawiązania kontaktu pomiędzy polskim przemysłem a handlem a rynkiem brazylijskim. Według informacji p. Cieńskiego, Polska mogłaby wywozić do Brazylii następujące towary: cement, wyroby emalowane, wyroby żelazne, narzędzia rolnicze, wyroby chemiczne, książki polskie i t. d.

Należy powitać z uznaniem inicjatywę polskiego kupiectwa w kierunku zdobycia nowych zysków w Ameryce Południowej.

Polski przemysł maszynowy do Brazylii.

Pierwsze transporty lokomobil z fabryki Cegielskiego i Plugów z fabryki „Unja” w Grudziądzu, przybyły w początkach lipca r. b. do Kurytyby w Brazylii. Jest to pierwszy transport wyrobów polskiego przemysłu maszynowego, znajdujący zbyt bezpośredni w Brazylii.

Wydawnictwa gospodarcze.
„Sprawy podatkowe” (№ 7) zawierają między innymi artykuły prof. Bolesława Markowskiego, wice-ministra skarbu p. t. „Linje rozwoju administracji skarbowej w Polsce” i Augusta Franza inspektora Min. Skarbu p. t. „Egzekucja podatków bezpośrednich i opłat skarbowych”, ponadto obszerną kronikę skarbową i przegląd ustaw i rozporządzeń skarbowych.
Czasopismo to wydawane jest przez Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa.

Zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów.
We Lwowie odbędzie się pierwszy ogólnopolski zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów, w którym mogą wziąć udział wszyscy współpracownicy polskich wydawnictw ogólnych i specjalnych, piszący w zakresie spraw gospodarczych, a także redaktorzy pism.

Zjazd będzie miał na celu ustalenie potrzeb piśmiennictwa gospodarczego w Polsce oraz wytycznych rozwoju i zasad współpracy dla podniesienia poziomu polskiej publicystyki ekonomicznej, jako też ugruntowanie roli pedagogicznej prasy gospodarczej wobec społeczeństwa i ustalenia zadań tej prasy względem Państwa i jego polityki gospodarczej.

Organizacja zjazdu zajmie się Komitet Organizacyjny w Warszawie. Szczegółowy program zjazdu ogłoszony będzie w drugiej połowie sierpnia r. b.

M. G.

Giełda warszawska
z d. 18—VIII 25 r.

Giełda pieniężna	
spzedaż	kupno
Belgia 23,47	23,53
Dolar 5,18	5,20
Holandja 210,00	210,50
London 25,32	25,88
Nowy York 5,18	5,20
Paryż 24,22 1/2	24,29
Praga 15,44	15,47
Wiedeń 73,28 1/2	73,47
Włochy 18,92	18,97
Szwajcaria 101,10	101,35
Stockholm 140,11	140,46
Kopenhaga 107,05	107,30
Franky ang. 25,25	25,33
Franki fr. 24,43	24,49
5 proc. pożycz. konwers. 43,50	
80/0 proc. pożycz. konwers. 70—71	
Poż. kolej. 85—80—85	
Pożyczka zł. 362,95	
Poż. dolar. 70	
4 1/2 0/0 listy z T. Kred. Z. przedw. 18,50—18,10	
5 0/0 listy z warsz. przedw. 15,25—14,75	
4 1/2 0/0 warsz. przedw. 13,25—13,50	
6 0/0 obligacje rubl. 15 i 16 r.—6 zł.	

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Dom Handlowy F. Mieszkowski
Sp. z ogr. odp.
Oddział w Wilnie,
ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.
Poleca na sezon jesienny:
w dziale manufaktury
Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Paltta męskie gabardinowe i gumowe. Paltta damskie gotowe i na zamówienie. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.
w dziale meblowym
Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędnych fabryk. Łóżka żelazne od najtańszych do najdroższych.
Przy dziale meblowym fachowo prowadzona **pracownia tapicerska.** Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym i pocztowym. **Ulgiwe warunki.**

DOM BANKOWY N. KLECK i J. LEWIN
w Wilnie, ul. Wielka № 11 Telefon 339.
Załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Tow. Przemysłowo Handlowe „SPÓJNIA” Sp. z ogr. odp.
Wilno, ul. Mickiewicza 34, tel. 370.
Adres telegraficzny: „Spójnia—Wilno”.
Poleca z własnych składów:
Wapno, cement, gips, krede, cegły, bud. piec., cegły ogniotrwałe, dachówkę, papę dachową, smołę, kafle, blachę czarną ocynkowaną, żelazo handlowe, gwoździe, okucie do drzwi i okien, okucie piecowe, różne wyroby żelazne. Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne. Instalacje elektryczne i t. p.
Węgiel kamienny opałowy, kowalski, drzewny i koks z dostawą do domów.

Orientalina (puder. płynny) **Ihnatowicza**
nadaje twarzy naturalną piękność i przyjemną dla oka białość, delikatność i świeżość. Pod wpływem tego pudru twarz wydelikacja się, a wszelkie plamy i piegły znikają bezpowrotnie.
Zgubiłeś dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim
Wielki medal srebrny **PRACOWNIA zębów sztucznych L. Minkier** ul. Wileńska № 21.

Linoleum brązowy, czarny i kolorowy **Chodniki** od 1 zł. 30 za metr.
Cerata do mebli i do stołów w największym wyborze
I. Wildszejna, Wilno Rudnicka 2.

Kim Jesteś?
Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymasz szczegółową analizę, charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłamy po otrzymaniu 8 złotych. Osobiście przyjmujemy od 12—7. Protokoly, odezwy, podziękowania najwyższej jakości osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog. Sztyler-Szkolnik, Piękna 25-34.

Kupcy i Przemysłowcy!
Szukacie zbyt dla swych towarów a nie wiecie gdzie znaleźć. Ogłaszajcie się w **Kurjerze Wileńskim.** Szeroko kolportowany czytany przez najliczniejsze warstwy społeczeństwa zapewnił nam zbyt na całej Wileńszczyźnie i we wszystkich zakątkach kraju.

Bacność!
30 — 50 złotych może zarobić każdy dziennie obejmując zastępstwo. Zastępstwo oddaje także dla generalnych agentów na całe powiaty. Fachowa znajomość niewymagana. Z ofertą przesłać 1 zł. celem wysłania prospektów. H. Sychalski, Toruń, Strumykowa 15.

PORADNIA Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.
Wilno, ul. Garbarska 3, 2 gie piętro.
TELEFON 658.
Ordynacje lekarskie w zakresie chorób: wewnętrznych, płuc, chirurgicznych, dziecięcych, nerwowych, kobiecych i akuszerji, oczu, uszu, nosa i gardła, skórnych i wenerycznych oraz gabinet dentystyczny.
Pracownia bakteriologiczna (analizy przyjmuje się od godz. 9—7 wiecz.)
Zabiegi elektroświatłolecnicze.
Skradziono książeczkę wojskową na imię Józefa Przekowskiego wydana przez P. K. U. Wilno ulewaznia się.
Zgubiono książkę Inwalidzką i legitymację wydaną przez P. K. U. Wilno na imię Józefa Jermarka ulewaznia się.
Polska Drukarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1.